

Trabzonspor kibicowsko

PiÅ tek, 6 wrzeŁ nia 2013 r. godz. 20:10, Źródło: Legionisci.com

Fani Legii w październiku udadzą się do Turcji na mecz wyjazdowy z Trabzonsporem. W przeciwieństwie do wyjazdu sprzed dwóch lat do Gaziantepu, tym razem można przy okazji zaplanować wypoczynek na miejscu. Trabzon leży bowiem nad morzem Czarnym, a stosunkowo niedaleko znajduje się gruziński kurort Batumi (200 km). O dojeździe i walorach turystycznych napiszemy jednak osobno, tu skupimy się na kibicach tureckiego klubu.

Fani z Trabzonu nie mają szans równać się do ekip z krajowej czołówki - Galatasaray, Fenerbahce, czy Besiktasu. Posiadają jednak fanatyczną publiczność i właściwie kibicuje im całe miasto. Kibicowanie Trabzonsporowi nazywane jest w Turcji "Trabzonlu" - fani w ten sposób pokazują swoje przywiązanie do najpopularniejszego klubu z ich miasta. Ruch kibicowski, w porównaniu z wieloma innymi klubami, nie jest tak bardzo rozwinięty. Widać to choćby po organizacji fanów, którzy mają stosunkowo niewiele grup kibicowskich.

Ciekawą kibicowską tradycją na meczach Trabzonsporu jest odpalanie pirotechniki, prezentacja opraw itp. w 61. minucie meczu. 61 to kod Trabzonu, który symbolicznie wykorzystywany jest podczas spotkań. Drużyna swoje mecze rozgrywa na stadionie Hüseyin Avni Aker, który może pomieścić 29 500 widzów. Liczebność młyna miejscowych zależy w dużej mierze od przeciwnika. Zdecydowanie największym zainteresowaniem cieszą się spotkania z drużynami ze Stambułu.

Najczęściej wykorzystywanym elementem ultras są race i świece dymne, które nie raz lądowały na płycie boiska.

Trabzonlu lubują się także w malowanych transparentach z dłuższymi hasłami, czy malowanymi sektorówkami. Ich wykonanie nie może się co prawda równać z czołówką europejską, ale fani z Trabzonu nie pretendują do tego. Na razie nawet wśród tureckich klubów daleko im do czołowej trójki. Fani z Trabzonu jeżdżą za swoją drużyną na mecze wyjazdowe, także w europejskich pucharach, ale biorąc pod uwagę odległość od Warszawy i ich dotychczasowe liczby, należy się spodziewać co najwyżej skromnej grupki z Turcji, ewentualnie wspartej przez Turków zamieszkujących w stolicy Polski.

Potencjał wyjazdowy mają jednak niesamowity, co pokazali w 2010 roku przy okazji wyjazdu na mecz z IBB (Istanbul Buyuksehir Belediyespor). Choć do przejechania mieli ponad 1000 kilometrów, po olbrzymiej mobilizacji na stadionie pojawiło się ich... 56 tysięcy! W trakcie meczu odpalili race na górnej kondygnacji trybun.

Przed rokiem kibice Trabzonsporu prowadzili protest przeciwko klubom tureckim, które ustawiają mecze. Najpierw na terenie swojego kraju, później pod siedzibą UEFA w Nyonie. Tam zaprezentowali transparenty "Mr. Platini: is match fixing legal in Turkey?", "Where is your 0 tolerance mr. Platini?" Akcja była głównie wymierzona w Fenerbahce, który ostatecznie w tym sezonie został wycofany przez UEFA z europucharów. Z okazji 45-lecia istnienia swojego klubu, w sierpniu zeszłego roku kibice zorganizowali efektowne racownisko wzdłuż brzegu Morza Czarnego.